

RTWP 5 (2009), s. 71-81

Ks. Piotr Tomasik

UKSW

SŁOWO BOŻE JAKO ŹRÓDŁO KATECHEZY

Stwierdzenie, że Słowo Boże jest źródłem katechezy, nie wywołuje dziś zwykle większych kontrowersji. Problem jednak stanowi, i to zarówno na gruncie teorii, jak i praktyki katechetycznej lub pastoralnej, ukazanie relacji Tradycji i Biblii w ramach źródłowego charakteru Słowa Bożego. Jest to dylemat, którego nie może pominąć zwłaszcza katechetyka fundamentalna, bowiem niedostrzeżenie napięcia, jakie wywołują zbyt radykalne interpretacje Biblii czy Tradycji, powoduje, że katecheza narażona jest na jednostronność i nie jest w stanie udźwignąć zadań, jakie wyznacza jej Kościół. Stąd w tym krótkim artykule chciałbym ukazać ramy, w jakich winna toczyć się dyskusja o relacji między Biblią i Tradycją na terenie katechetyki. U podstaw tej dyskusji jest jednak refleksja, jaką rozwija teologia systematyczna: od niej rozpocznę omawianie zagadnienia, aby, w dalszej kolejności, z tej refleksji wywieść pewne wnioski katechetyczne.

1. Refleksja teologii systematycznej nad Słowem Bożym

Punktem wyjścia dla rozważań na temat Słowa Bożego (a co za tym idzie, na temat jego językowej szaty) jest stwierdzenie, że Słowo mówi o rzeczywistości, że spoza Słowa wyziera nieskończona i niepojęta rzeczywistość Boga. To stwierdzenie, jak się wydaje, ustawia dalsze rozwa-

żania na właściwym torze, bowiem zapobiega pokusie absolutyzowania któregośkolwiek z dokumentów wiary. Stwierdzenie to mówi wprost: żaden z tych dokumentów nie opisuje w pełni rzeczywistości, o której traktuje.

Rzeczywistością, którą odsłania Słowo Boże, jest sam Bóg – Autor Słowa o sobie samym. To Słowo Boże jest skuteczne, ponieważ *w lasce, która mu towarzyszy, sama rzecz, jaką wyraża słowo, staje się obecna i możliwa do przekazania*¹. To Słowo jest *żywe i skuteczne* (Hbr 4, 12), a moc Słowa jest ściśle związana z działaniem Boga i z Jego mocą. Moc Boga *ujawnia się przede wszystkim w potędze poświęcenia siebie, to znaczy w Jego miłości, a nie w jakiejś dowolnej możliwości uczynienia tego lub owego*². Stąd moc Słowa Bożego to moc miłości, a stwierdzenie to ma bardzo istotne skutki praktyczne dla teologii głoszenia Słowa.

Rzeczywistość Boga, którą objawia Słowo Boże, pozostaje jednak, jak to już zostało powiedziane, nie do końca odkryta. Bóg, który się objawia, pozostaje nadal *Bogiem ukrytym*³. Trzeba się zgodzić z tym, że zawsze nasze myślenie o Bogu będzie różne od tego, kim On sam jest⁴. Nawet w dokumentach, które słusznie z wielkim przekonaniem nazwiemy Słowem Bożym, mianowicie w perykopach biblijnych, Bóg pozostanie ukryty, choć jednocześnie pozwalający się znajdować wciąż na nowo, w inny sposób. Bardzo trafnie ten problem ujął Roman Brandstaetter:

Każde słowo Pisma kryje tajemnicę [...]. A ponieważ do tajemnicy wiedzy zazwyczaj wiele dróg, staraj się Biblię czytać na różne sposoby. Niekiedy czytaj „z mędrca szkiełkiem i okiem”, badaj uważnie każde słowo tekstu, innym zaś razem popuść wodze wyobraźni i rozważaj z bystrością nieco mniej badawczą i wyostrzoną, ale za to z sercem bardziej otwartym, wypadki dziejące się na kartach Księgi. Za każdym razem odnajdziesz w tych fragmentach inne wartości. Jeżeli przeczytasz ten i ów rozdział dwadzieścia razy, powinieneś przynajmniej dziesięć razy czytać go inaczej i za każdym razem odkrywać w nim inne obszary. Nigdy

¹ K. RAHNER, H. VORGRIMLER, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, kol. 419.

² H. U. VON BALTHASAR, *Credo. Medytacje o Składzie Apostolskim*, tłum. J. D. SZCZUREK, Kraków 1999, s. 22.

³ W. KNOCH, *Bóg szuka człowieka. Objawienie – Pismo św. – Tradycja*, Poznań 2000, s. 219-220.

⁴ Z. MAREK, *Biblia w katechetycznej posłudze słowa*, Kraków 1998, s. 88.

jednak nie bądź pewny, że dotarłeś do właściwego jego sensu, do sedna sprawy. Nie popadaj w popłoch, jeżeli za każdym czytaniem inne wartości wydobędziesz z tego samego tekstu, nawet takie, które sobie nawzajem przeczą. Biblia jest żywołem bez dna i granic. Nikt z badaczy, egzegetów, teologów, uczonych i pisarzy nie dotarł do jej najgłębszych źródeł. Dlatego nie zrażaj się, jeżeli w Biblii czegoś nie zrozumiesz. Mądrzejsi od ciebie również nie rozumieli wszystkiego. Ale bądź zawsze przygotowany na nieprzewidziane odkrycia i znaleziska, które podczas poprzednich lektur wymknęły się twojej uwadze. Ten sam rozdział czytać będziesz wielokrotnie i nie wpadniesz na ślad tego, czego szukasz, aż nagle, za którymś razem, nie tylko otrzymasz jasną odpowiedź na trapiące cię pytania, ale trafisz na dotychczas nie zauważone przez ciebie pokłady obrazów i myśli, i wtedy ujrzysz to, co było całkowicie zasłonięte przed tobą podczas wszystkich poprzednich lektur. Biblia jest podobna do Boga. Nie pozwala, by ją poznawano i zgłębiano do samego dna⁵.

Istotnym problemem, również w praktyce, może być poradzenie sobie z zasygnalizowanym już napięciem pomiędzy Tradycją a Biblią w opisywaniu Słowa Bożego. Soborowy tekst z konstytucji *Dei Verbum* poucza: *Święta Tradycja i Pismo Święte stanowią powierzony Kościołowi jeden święty depozyt Słowa Bożego*⁶. Tekst ten zdecydowanie przeciwstawia się umniejszaniu Tradycji bądź Biblii. Chodzi o przeciwstawienie się formule *sola Scriptura*, która w sposób oczywisty pozostaje sprzeczna sama w sobie, bowiem nie uzasadnia kanonu, jest nie do pogodzenia z procesem powstawania Pisma św., *które formowało się jako zapis autorytatywnego kerygmatu, który istniejąc przed Pismem wymagał przyzwolenia wiary w imię jedyne formalnego autorytetu, jakim Jezus, zgodnie z samo rozumieniem autorów Ewangelii, sam obdarzył głoszącego ów kerygmat*⁷. Formuła *sola Scriptura* redukuje Słowo do Księgi, natomiast *Słowo z racji swej wewnętrznej struktury przekracza zawsze to, co może zostać zawarte*

⁵ R. BRANDSTAETTER, *Krag biblijny*, Warszawa 1999, s. 48.

⁶ *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei Verbum*, nr 10, w: *Sobór Watykański II: Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. J. GROBLICKI, E. FLORKOWSKI, Poznań 1986.

⁷ K. RAHNER, H. VORGRIMLER, *Mały słownik teologiczny*, dz. cyt., kol. 423.

w *Księdze*⁸. Słowo Boże przekracza myśl historycznego autora, choć nadal przecież pozostaje słowem ludzkim, *żyje ono w historii, która trwa, i dlatego jego zasięg i głębia skierowane są ku przeszłości i ku przyszłości, które ostatecznie gubią się w tym, co nieprzewidziane*⁹. Zredukowanie Słowa do Księgi znaczy oderwanie go od Kościoła, swego żywego i nieprzemijającego podmiotu. *W ten sposób Słowo zostałoby sprowadzone do zwykłej literatury, a teologia przemieniłaby się częściowo w czystą historię literatury, a częściowo w filozofię religii i – ogólniej – w naukę o religii*¹⁰ *Egzegeza, która nie żyje już Biblią i nie uwzględnia jej łączności z żywym organizmem Kościoła, staje się archeologią: muzeum rzeczy przeszłych*¹¹. Ta kwestia ma aż nadto widoczne skutki dla koncepcji katechezy.

Sprawa dyskusji o relacji między Tradycją i Biblią, która była punktem zapalnym zwłaszcza w okresie reformacji, dotyczy też kwestii dla chrześcijaństwa najważniejszej, dotyczy mianowicie tego, kim jest Jezus Chrystus. Lutrowe hasło *Sola Scriptura* było jednocześnie stwierdzeniem, że dostęp do Chrystusa możliwy jest przez Pismo Święte i doświadczenie¹². Odrzucając Tradycję jako rzeczywistą drogę wiodącą do Chrystusa, Luter krytykował Kościół za przeglądanie się we własnym dzisiaj, podczas gdy chrześcijanie winni nasłuchiwać owego *wczoraj*, które znajdujemy w Biblii¹³. Jednakże taka postawa powoduje, że w okresie oświecenia *historyczna krytyka Biblii stawia tekst święty wobec zarzutów podobnych do tych, jakie Luter postawił Kościołowi i Tradycji. Okazuje się mianowicie, że Pismo Święte zakrywa, fałszuje, przesłania oryginał*¹⁴. Radykalne oddzielenie Chrystusa z *dzisiaj* od Chrystusa z *wczoraj* prowadzi do przekonania, że *Chrystus jest tylko Tym, kim był*¹⁵. W ten sposób pytanie o Chry-

⁸ J. RATZINGER, *Czym jest teologia?*, tłum. J. MERECKI, „Ethos” nr 1-2 (1999) 45-46, s. 20-21.

⁹ Tamże, s. 21.

¹⁰ Tamże, s. 22.

¹¹ J. RATZINGER, *Przekazywanie i źródła wiary*, w: *Powstanie i znaczenie Katechizmu Kościoła Katolickiego*, opf. J. KRÓLIKOWSKI, Poznań 1997, s. 71.

¹² CH. SCHÖNBORN, *Droga chrystologii współczesnej*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej*, red. L. BALTER i inni, „Kolekcja Communio” t. 13, Poznań 2000, s. 154.

¹³ J. RATZINGER, *Nowa pieśń dla Pana*, tłum. J. ZYCHOWICZ, Kraków 1999, s. 23.

¹⁴ CH. SCHÖNBORN, *Droga chrystologii* dz. cyt., s. 154.

¹⁵ J. RATZINGER, *Nowa pieśń dla Pana*, dz. cyt., s. 23.

*stusa takiego, jakim rzeczywiście był, stopniowo odsunęło na bok Chrystusa Pawłowego i Janowego, a w końcu musiało też zakwestionować Jezusa synoptyków, aby gdzieś poza Nim, coraz dalej poza Nim wytworzyć sobie rzeczywistego, jedynie minionego Jezusa, który stawał się tym bardziej fikcyjny, im bardziej przez ścisłe osadzenie w przeszłości miał się stać autentyczny¹⁶. Chrystus, zdjęty z piedestału, ogołocony z przepychu ubrań dogmatycznych, miał stać się oryginalny, a przecież w ten sposób sprowadzono Jezusa do wyobrażenia, jakie *respektowało smak i ducha swego czasu*¹⁷ Nie można nie zauważyć konsekwencji, do których dziś prowadzi redukcja Słowa do Księgi. Z czasem bowiem zakwestionowano Księgę i jej język, a w ten sposób przestała być ona jakimkolwiek punktem odniesienia. Stąd bardzo na czasie jest dramatyczne pytanie Josepha Ratzingera:*

Co z Pismem Świętym? Czy i ono musi być na bieżąco pisane na nowo? (...) Kim miałyby być oświecone duchy, które umieją dostrzec, co jest trwałą treścią ponad wszelką mową, podczas gdy w samej mowie brak ciągłości? Czy istnieją dwa rodzaje chrześcijan: nieliczni wtajemniczeni, którzy przenikają mowę, i wielu naiwnych, którzy trzymają się języka i dlatego demonstruje się im wciąż nowe językowe kostiumy?¹⁸.

2. Katechetyczne zastosowanie refleksji teologii systematycznej

Zaprezentowana refleksja teologii systematycznej, zwłaszcza dogmatycznej i fundamentalnej, nad Słowem Bożym nie oddaje całości dyskusji, jednak jest reprezentatywna, wskazuje główne problemy, a jednocześnie pozwala przełożyć je na język praktyki katechetycznej. Można w związku z tym sformułować kilka koniecznych wyjaśnień, uzupełniając je koniecznymi uwagami, odnoszącymi się do zastosowań katechetycznych.

Stwierdzenie możliwości przeniesienia problemów z zakresu teologii dogmatycznej i fundamentalnej na teren katechetyki jest o tyle istotne, że doświadczenia współpracy tych dziedzin teologii nie były wolne od napięć. Napięcia te nieco zelżały wraz z pojawieniem się i dominacją modelu kerygmatycznego w katechezie. Model ten przeorientował rozumienie tre-

¹⁶ Tamże, s. 24.

¹⁷ CH. SCHÖNBORN, *Droga chrystologii* dz. cyt., s. 157.

¹⁸ J. RATZINGER, *Prawda w teologii*, tłum. M. MIJALSKA, Kraków 2001, s. 105.

ści katechezy: w miejsce orzeczenia dogmatycznego czy wyjaśnienia apologetycznego pojawiła się proklamacja Słowa Bożego i kerygmat. Model ten również jasno wskazał na źródła katechezy: perykopę biblijną i tekst liturgiczny. Także sama teologia systematyczna często zaczęła odstępować od posługiwania się językiem hermetycznym na rzecz języka żywego, obrazowego i symbolicznego właściwego dla kerygmatu. Stąd współpraca z katechetyką staje się bardziej naturalna.

Jednak zelżenie napięcia, o którym mowa, to sprawa całkiem niedawna. To napięcie może wzrosnąć, a wpływ na ten nawrót niepotrzebnego sporu mogą mieć – jak się wydaje – dwa czynniki. Pierwszy z nich to nostalgiczne pragnienie, pojawiające się wśród niektórych przedstawicieli teologii systematycznej, by wrócić do sprowadzenia katechezy do funkcji popularyzatorki teologii. Kształtowany w oparciu o taką relację program katechetyczny był określany mianem programu *wydziału teologicznego w miniaturze*. Drugi czynnik znajduje się natomiast po stronie katechetycznej, czy może szerzej, pastoralnej: tutaj niekiedy pojawia się reakcja na prawdziwe lub mniemane *zagrożenie* ze strony teologii systematycznej, polegająca na lekceważeniu wyników tej dziedziny teologii, określaniu ich mianem nieżywczych, niepraktycznych, niepotrzebnych. Taki kompleks teologii u przedstawicieli teologii praktycznej powoduje, że wymiar duszpasterski staje się nieprzystawalny do wymiaru teologicznego, a w rezultacie nie sposób określić, na czym polega odniesienie treści katechezy do prawdy, prawdy najistotniejszej, bo zbawczej.

To napięcie między teologią systematyczną i katechetyką wskazuje na jeszcze głębszy problem, o tyle istotny, że ważny dla obu dziedzin teologii. Chodzi mianowicie o właściwe ujmowanie Kościoła. W dotychczasowym rozumowaniu do tego zagadnienia się nie odnosiłem, ale tak naprawdę bardzo wiele współczesnych problemów z zakresu teologii systematycznej, katechetyki, teologii pastoralnej, również liturgii ma swoje źródło w prawidłowym lub nieprawidłowym pojmowaniu Kościoła. Teologia systematyczna podejmuje trud dochodzenia do definicji dogmatycznych czy pewników na drodze badań, lecz zawsze winna oczekiwać w końcu na *placet* Magisterium Kościoła. Z kolei katecheza nie może być jedynie skuteczna pedagogicznie, lecz winna przekazywać *zdrową naukę*, w imieniu nie ośrodka katechetycznego, lecz Kościoła, wyrażającą nie pomysły katechetów, lecz wiarę Kościoła. Właściwe pojmowanie Kościoła wpisane

jest w koncepcję, treść i metodę katechezy. Tymczasem na gruncie teologii systematycznej toczy się debata, która często dezorientuje praktykę pastoralną i katechetyczną. Chodzi tu zarówno o koncepcję Kościoła, zwracanie uwagi na któryś z ważnych aspektów bardziej, aniżeli na inne, jak również chodzi tu o pojmowanie tego, co stanowi istotę Tradycji. W wersji, w jakiej dyskusja ta jawi się w praktyce sporów pastoralnych, polega to na stawianiu jasno alternatywy wierności nauczaniu II Soboru Watykańskiemu i wierności poprzednim soborom powszechnym. Przy okazji pomija się w sposób całkiem oczywisty rozróżnienie orzeczeń soborowych dotyczących dogmatu i dotyczących propozycji pastoralnych. Te ostatnie ulegają przecież ciągłej zmianie, konieczności dostosowania, ale w ten sposób, by nie naruszyć depozytu zdefiniowanego przez orzeczenia dogmatyczne Soborów czy nauczania Papieży. Chyba najdobitniej widać to w odniesieniu do liturgii, ale przecież na gruncie katechetyki ten problem wciąż się pojawia. Warto zatem mówić nie tyle o katechezie soborowej czy posoborowej, lecz o katechezie ortodoksyjnej, a jednocześnie skutecznej, bo trafiającej do współczesnego człowieka.

W tym miejscu warto wrócić do pewnych przemyśleń teologów systematycznych, odnoszących się wprost do tematu niniejszego artykułu. Hans Urs von Balthasar opisuje zjawisko nazywane przez niego *urzeczeniem Biblią*. Urzeczenie Biblią to dążność do likwidacji orzeczeń dogmatycznych i dotychczasowych sformułowań katechetycznych jako zasłaniających prapoczątek. Dotarcie do tego prapoczątku ma odsłonić adekwatną prawdę o Bogu i Chrystusie. Dziś *chrześcijanin chce „słyszeć, widzieć i dotykać słowa życia”*¹⁹. Jednakże dzisiejszy człowiek raczej szuka tego, co jest dla niego pomocne. I to właśnie ma stanowić temat przepowiadania – *resztę należy likwidować jako mit*²⁰. W takiej sytuacji rzeczywiście należy przemyśleć na nowo formy i sposób przepowiadania Słowa, ale z człowieka nie można uczynić ostatecznej miary. Wierność Biblii będzie wiernością jej rzeczywistemu orędiu, które umożliwia odkrywanie Boga²¹. Biblia bowiem opowiada na wszystkich

¹⁹ H. U. VON BALTHASAR, *Kim jest chrześcijanin?*, tłum. F. WYCISK, Kraków 1999, s. 25.

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ Zob. Z. MAREK, *Biblia ...*, dz. cyt., s. 102.

swych stronicach o przymierzach i komunii Boga i człowieka²², objawia Boga, bo w Przymierzu ukazuje się *blask Jego oblicza*²³.

Zatem nie powinno się rezygnować, w imię niewłaściwie pojętego hasła czynienia katechezy bardziej biblijną, z formuł katechetycznych. Wierność Słowu Bożemu, wyrażająca się poprzez Tradycję, wiąże się z koniecznością korzystania z różnorodnych dokumentów wiary, nie tylko perykop biblijnych. Wierność Słowu Bożemu to również korzystanie ze schematów katechetycznych, które przekazują prostą strukturę słuszną zarówno teologicznie, jak i pedagogicznie²⁴.

W tym kierunku idą też ustalenia, jakie znajdujemy w dyrektorjach katechetycznych, zarówno w ogólnym, jak i w polskim. W numerze 30 *Dyrektorium ogólnego o katechizacji*, wśród problemów, jakie pojawiły się we współczesnej katechezie, wymienia się brak recepcji soborowego pojęcia objawienia. Autorzy dokumentu stwierdzają, że *odniesienia do Pisma Świętego w wielu katechezach jest prawie wyłączone, tak że nie towarzyszy mu w sposób wystarczający odniesienie do refleksji i dwutysiącletniego życia Kościoła. Nie dość jasno jawi się w tym przypadku eklezjalna natura katechezy*²⁵. Jednocześnie wśród dokumentów wiary, które tworzą tradycję katechetyczną, dokument wymienia perykopy biblijne, teksty liturgiczne, pisma Ojców Kościoła, wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego, symbole wiary, świadectwa świętych, refleksje teologiczne²⁶.

Dyrektorium ogólne o katechizacji odwołuje się także do stopni katechezy, jakie znane były katechumenatowi, wymieniając katechezę biblijną, doktrynalną i mistagogiczną²⁷. Katecheza biblijna, wraz z pozostałymi stopniami katechumenatu, jest następnie omawiana przy okazji odnoszenia się do historycznego charakteru misterium zbawienia²⁸ oraz wskazania, iż

²² J. RATZINGER, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. PŁOSKA, Kielce 1994, s. 80-81.

²³ J. RATZINGER, *Granice dialogu*, tłum. M. MIJAŁSKA, Kraków 1999, s. 78-79.

²⁴ Zob. J. RATZINGER, *Przekazywanie i źródła* dz. cyt., s. 82. Autor odnosi się przede wszystkim do schematu wykładu wiary zastosowanego w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: symbol apostolski, sakramenty, Dekalog, Modlitwa Pańska.

²⁵ *Dyrektorium ogólne o katechizacji. Kongregacja ds. Duchowieństwa*, Poznań 1998, nr 30. Dalej cytowane jako DOK.

²⁶ DOK 96.

²⁷ DOK 89.

²⁸ DOK 108.

w katechezie pojawia się orędzie znaczące dla osoby ludzkiej²⁹. W obu wypadkach zachowany jest schemat, który odwołuje się do trzech pierwszych filarów katechezy, Starego Testamentu, życia Jezusa Chrystusa i historii Kościoła³⁰, a zatem wskazuje na ciągłość i trwałość historii zbawienia. Oznacza to zatem, że katecheza biblijna to coś więcej, aniżeli etap, który można przejść, na którym można bazować, ale jednocześnie uznawać go jako etap przeszły, a nie aktualny. Sprawę tę *Dyrektorium ogólne* wyjaśnia precyzyjnie, omawiając relację pomiędzy *Katechizmem Kościoła Katolickiego*, Pismem Świętym i katechezą. Pismo Święte to mowa Boża, zaś Katechizm to współczesny wyraz żywej Tradycji Kościoła. Katecheza odnosi się do obu źródeł, zgodnie z dwoma sposobami przekazywania i przeżywania treści Słowa Bożego: *jako opowiadanie historii zbawienia i jako wyjaśnianie Symbolu wiary*. I z tego właśnie powodu *Pismo Święte i Katechizm Kościoła Katolickiego* winny inspirować tak katechezę biblijną, jak i katechezę doktrynalną³¹. Stwierdzenie to oznacza, że zarówno katecheza dogmatyczna ma być przeniknięta treściami biblijnymi, jak też katecheza biblijna winna tak być realizowana, by przekazywała sposób, w jaki Kościół czyta Słowo Boże zapisane w Księdze. Takie ujęcie wskazuje, w jaki sposób przewyciężyć tendencję do sztucznego przeciwstawiania perykop biblijnych formułom katechizmowym, szerzej, Pisma Świętego Tradycji.

Ujęcie to ma duże znaczenie praktyczne: ukazuje, w jaki sposób w katechizmach, podręcznikach i katechezie łączyć te dwie tak bliskie sobie rzeczywistości. Zatem na cytowane pytanie, zadanie przez Josepha Ratzingera: *Co z Pismem Świętym? Czy i ono musi być na bieżąco pisane na nowo?*, można odpowiedzieć, iż Pismo Święte winno być interpretowane w nowych warunkach w trwającej nieprzerwanie przez 2000 lat żywej Tradycji Kościoła. Tradycję tę wyrażają m. in. formuły katechizmowe.

Z kolei w polskim *Dyrektorium katechetycznym* mowa jest o *konieczności przeniknięcia całej działalności duszpasterskiej treściami biblijnymi*³². Stwierdzenie to należy łączyć z następującymi dalej uwagami dotyczącymi relacji Biblii i Tradycji: *Biblia przekazuje doświadczenie wiary*

²⁹ DOK 117.

³⁰ Por. DOK 130.

³¹ DOK 128.

³² *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*. Konferencja Episkopatu Polski, Kraków 2001, nr 58. Dalej cytowane jako PDK

oczekujących na przyjście Mesjasza i tych, którzy byli uczniami Jezusa. To doświadczenie wiary łączy się z wiarą całego Kościoła i dlatego, co mocno podkreślają dokumenty Kościoła, nie powinno się przeciwstawiać Pisma Świętego Tradycji (zob. *Dei Verbum* 10), a raczej należałoby traktować te źródła katechezy w sposób łączny (zob. *Catechesi tradendae* 27), jak wspólne świadectwo wiary³³. Chodzi zatem o ten sam, co opisany w *Dyrektorium ogólnym*, model łączenia katechezy biblijnej i dogmatycznej z Pismem Świętym i formułami katechizmowi. Zresztą, co warto jest zauważyć, w polskiej katechezie nigdy nie doszło do zerwania z formułami katechizmowi, owszem, po roku 1971 były one wciąż na nowo formułowane, by były zrozumiałe dla współczesnych adresatów, ale nigdy nie zostały zastąpione przez perykopę biblijną. Jednocześnie po roku 1971 nastąpiło wyraźne ubiblijnienie katechezy polskiej, ale – mimo wszelkich niedostatków – zachowano kierunek, który jest zgodny z normami współczesnego *Dyrektorium ogólnego*.

Przedstawione w niniejszym artykule uwagi nie miały na celu ukazania wszystkich problemów odnoszących się do relacji Biblii i Tradycji w refleksji katechetycznej. Chodziło raczej o wskazanie ram dyskusji i zagadnień palących. Konieczne jest w dzisiejszym świecie pogłębienie refleksji katechetycznej, idące w tym kierunku. Chodzi przede wszystkim o właściwe traktowanie Pisma Świętego: w świecie, który jest coraz bardziej wrażliwy na obraz, a coraz mniej przejmuje się jakimkolwiek słowem, konieczne jest nauczenie obcowania ze słowem, by Słowo przemieniało życie człowieka. To spotkanie ze Słowem musi być jednak takie, by przekazało człowiekowi istotną treść: w Biblii nie zapisano jedynie słów wypowiedzianych kiedyś, zawiera ona Słowo żywe, Słowo życia, dlatego tak ważne jest, by katecheza zawsze wskazywała na środowisko Biblii, jakim jest Kościół, Ciało Chrystusa, który żyje.

³³ PDK 59.

Summary

WORD OF GOD AS A SOURCE OF CATECHESIS

The Author outlines the framework for the discussion on relationship between Bible and Tradition within catechesis. This task is being performed on two levels: that of findings of systematic theology and that of conclusions for catechetical reflection based on the forementioned findings. The Author refers to two catechetical directories, general (1997) and Polish (2001), demonstrating first of all that biblically-based approach to catechesis cannot be reduced to its ecclesial dimension based on the Tradition. This article invites us to discover the proper relationship between the Bible and Tradition in catechesis.